

ŁUCJA LANGE

WYGNANE DUSZE — ROZWAŻANIA O RÓŻNYCH OBLICZACH PROCESU AKULTURACJI

JEDNA PODRÓŻ W WIELU KIERUNKACH

Od chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej coraz powszechniejszym stało się posiadanie znajomych lub rodziny, którzy wyjechali z kraju w poszukiwaniu lepszych możliwości realizacji swoich planów. Wyjazdy tymczasowe związane z pracą lub nauką, decyzje o osiedleniu się poza granicami kraju pochodzenia są powszechne i przypuszczalnie większość osób je zna, chociażby z opowieści. Nic więc dziwnego, że również zainteresowanie badaczek i badaczy skupiło się na kontaktach międzykulturowych, migracjach oraz różnych wymiarach ich konsekwencji.

Książka, która zainspirowała mnie do przeprowadzenia niewielkich badań wśród znajomych zamieszkujących inne kraje, wydana została w roku 2007. Jej autorka, Monika Chutnik, przybliżyła różne teorie związane z pojęciem szoku kulturowego i przebiegiem procesu akulturacji. Zdaniem badaczki proces akulturacji jest następstwem bezpośredniego i stałego kontaktu jednostek pochodzących z różnych kultur (Chutnik, 2007, 69). „Międzykulturowe uczenie się to ciągły i powolny proces pełen wlotów i upadków”, niekiedy odczuwany bardziej intensywnie, innym razem prawie wcale (Chutnik, 2007, 129). „Uczenie się międzykulturowe, koncentruje się na różnorodności i odmienności, pluralizmie, złożoności i otwartych pytaniach, a także refleksji i zmianie. Jest procesem indywidualnego rozwoju, który pociąga za sobą pewne konsekwencje dla społeczności” (Chutnik, 2007, 38). Zmiany technologiczne i nasilenie podróży o różnym charakterze są powodem spotkań ludzi różnych kultur i tradycji. Zjawisko to ma większy niż w minionych czasach charakter (Chutnik, 2007, 19). W efekcie spotkań międzykulturowych możliwych jest wiele skutków — jednym z nich jest konwergencja¹. W różnorodności kulturowej upatrywana jest istota społeczeństw rozwiniętych. Pojawiły się różne rodzaje podziałów podróżujących na grupy związane na przykład z celem podróży i jej długością: turyści, tymczasowi rezydenci, międzynarodowi studenci, ludzie biznesu, imigranci, uciekinierzy (Chutnik, 2007, 20-26). Inny rodzaj podziału prezentuje Zygmunt Bauman, pisząc o spacerowiczach, włóczęgach, turystach i graczach — jako obywatelach ponowoczesnego, globalizującego się świata (por.: Bauman, 1994). Klasyfikacje te

¹ Inaczej: zbieżność, nabieranie wspólnych cech, podobieństwo.

stworzyły podstawy dalszych badań i namysłu nad tym, w jaki sposób przebiega aklimatyzacja w nowym środowisku. Tu właśnie pojawiają się pojęcia: akulturacji (inaczej szok kulturowy lub kulturowe przystosowanie się), adaptacji, asymilacji, separacji, integracji czy marginalizacji, które będą potrzebne w dalszych rozważaniach.

W przeprowadzonym przeze mnie badaniu internetowym wzięło udział dziesięć osób, które od przynajmniej roku przebywały poza granicami Polski. Ich wypowiedzi zaprezentowane zostały w formach oryginalnych, po delikatnej korekcie, uwzględniającej polskie znaki diakrytyczne. Osoby te są w różnym wieku, mają różne zainteresowania i osobowości. Każda na swój sposób przystosowała się do zastanych warunków. Poprzez badanie starałam się zweryfikować, jaki wpływ na poziom akulturacji mogą mieć: psychika, warunki zastane, pomoc ze strony państwa goszczącego, przygotowanie do wyjazdu (w tym znajomość tradycji, języka czy posiadanie znajomych lub rodziny w kraju, do którego osoba się udaje).

Tabela 1.

Osoby	Wiek	Lata na emigracji	Kraj
M	45	7	Islandia
K	35(a)	7*	Wielka Brytania
K	30	3,5	Wielka Brytania
M	38	15*	Szwecja
M	35	11	Stany Zjednoczone
K	23	1	Niemcy
K	33	4	Kostaryka
K	34	1	Włochy
M	36	6	Australia
K	35(b)	8*	Niemcy

* Lata podawane łącznie z poprzednimi pobytami w innych krajach, od momentu podjęcia decyzji o emigracji (K35(a): 2 lata — Serbia, 5 lat — Wielka Brytania; M38: 8 lat — Włochy, 7 lat — Szwecja; K35(b): 5 lat — Niemcy na studiach i w pracy oraz 3 lata — Niemcy aktualnie). Również K33 posiada większe doświadczenia emigracyjne, wcześniej przebywała 2,5 roku w Wielkiej Brytanii, co nie zostało uwzględnione w powyższej tabeli, ponieważ wyjazd ten nie nastąpił bezpośrednio jeden po drugim.

ŚCIEŻKA TEORII

Akulturation bywa nazywana także „szokiem kulturowym” oraz „uczeniem międzykulturowym”. Jest to proces zdobywania wiedzy oraz rozwoju indywidualnego, którego efektem jest powstanie osób dwukulturowych, nazywanych przez Stephena Bochnera „osobami z myślnikiem” [ang. *bicultural person*] (zob.: Chutnik, 2007, 38). Proces akulturationi, mimo że dotyczy rozwoju personalnego, ma konsekwencje społeczne. Akulturation jest sposobem reagowania na zmianę, kontaktem z nową kulturą. Im bardziej oddalone są od siebie dane kultury, tym większa praca musi zostać wykonana celem przystosowania się do społeczności goszczącej.

Psychologiczne podejście do tematyki kontaktu międzykulturowego było przyczyną powstania wielu modeli teoretycznych — zarówno w kwestii samego uczenia się (kategorie społeczno-kulturowe i psychologiczne, model ABC), skali stresu międzykulturowego, jak i sposobów reagowania na zmianę. W tej ostatniej kwestii warte wspomnienia są dwie klasyfikacje prezentujące typy reakcji psychologicznych na wpływ drugiej kultury. Klasyfikacja Bochnera opiera się na czterech typach reakcji: przejściowym, szowinistycznym, marginalnym i pośredniczącym (Chutnik, 2007, 73-74) oraz Johna Berry’ego, która analogicznie do poprzedniej również bazuje na czterech typach reakcji, do których zaliczamy: asymilację, separację, marginalizację i integrację. Berry celem ułatwienia dokonywania podziału proponuje dwa pytania badawcze -w zależności od odpowiedzi pozwalają one skategoryzować podróżnika do jednego z wyżej wymienionych typów. Pytania te dotyczą własnej tożsamości kulturowej i kontaktów z szerszym społeczeństwem. Co do samych typów reakcji i sposobu ich rozumienia, osoba asymilująca się odrzuca kulturę wyjściową i przejmuje nową, czego efektem jest erozja kulturowa i asymilacja (czyli istotna zmiana na poziomie systemu wartości i wyobrażeń). Osoba reprezentująca typ separacji odrzuca nową kulturę, uznając wyższość swojej. Społecznym efektem takiego podejścia mogą być tarcia międzykulturowe. Osoba przedstawiająca typ marginalizujący jest niezdecydowana, posiada niepewną tożsamość i w swoim odczuciu nie należy do żadnej społeczności. Ostatnim typem reakcji jest integracja, która odnosi się do modelowego, idealnego sposobu reagowania na międzykulturowe spotkanie. Zachodzi w niej proces adaptacji (czyli zmian instrumentalnych, dostosowawczych), uzgodnienia i połączenia kultur oraz powstania jednostek dwu- (lub więcej) kulturowych (Chutnik, 2007, 74-80).

CEL PODRÓŻY

Wśród znajomych, którzy wzięli udział w badaniu, najczęściej podawanym powodem migracji było poszukiwanie pracy. Innymi przyczynami były studia i ucieczka przed dotychczasowym życiem. Najszerzej na ten temat wypowiedział się M36:

Czynników wyjazdu było kilka:

- stagnacja (żeby nie powiedzieć martwica), zwłaszcza na finansowym gruncie;
- znikome perspektywy rozwojowe na gruncie zawodowym;
- „szara polska rzeczywistość”, o której się słyszy, nie jest mitem i czasami naprawdę może przytłoczyć, a paradoksalnie odczułem ją dopiero po pierwszej wizycie w Polsce od czasów emigracji;
- chęć spróbowania czegoś nowego, zaczęcia czegoś od zera w świeżości otoczenia i nadziei na sukces lub chociażby postęp.

Za cel podróży moi rozmówcy wybierali miejsca, które w pewnym stopniu znali (od znajomych, z wcześniejszych wizyt, m.in. z czasów studenckich) lub takie, w których zawsze chcieli mieszkać. Oczywiście bywają i przypadkowe podróże — jak w wypadku M38, który trafił do Włoch dzięki ogłoszeniu w gazecie znalezionemu przez kolegę — lub przymusowe (K34), związane z otrzymaniem oferty zmiany „stanowiska pracy w obrębie jednej firmy”. W przypadku K35(a) pierwszy wyjazd związany był z pochodzeniem męża (wyjazd do Serbii) i chęcią ucieczki. K30 podróżowała za miłością. K23 i M36 podróżowali w parach, więc wybór podejmowany był wspólnie. Decyzje związane z wyjazdem w omawianych sytuacjach były dość spontaniczne, jednak przynajmniej w minimalnym stopniu wymagały przemyślenia. W przypadku emigracji do krajów, gdzie obowiązywały wizy (głównie załatwiano wizy studenckie, małżeńskie i pracownicze — pierwsze za pomocą odpowiednich agencji; drugie samodzielnie; trzecie zwykle organizowali pracodawcy) lub kiedy wyjazd wiązał się z dużymi kosztami, konieczne było wcześniejsze zaplanowanie pobytu.

Wiedza badanych na temat kraju migracji była różna — większość osób знаła język angielski w stopniu umożliwiającym podstawową komunikację lub język niemiecki (K35(b) K23), w jednym przypadku także serbski (K35(a)). Część osób wyjeżdżała ze świadomością, że mają na kogo liczyć na miejscu (internetowi znajomi; przyjaciele i znajomi, którzy wyjechali wcześniej; partnerzy życiowi i rodzina), większość jednak była zdana wyłącznie na siebie. Z udzielonych odpowiedzi można wyciągnąć wnioski, że chęć niesienia bezinteresownej pomocy przez rodaków znajdujących się na emigracji była znikoma, natomiast stwierdzenie, że „z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciach” powtarza się wielokrotnie. W krajach emigracyjnych moi znajomi mogli liczyć także na pomoc urzędów pracy, urzędów do spraw imigrantów lub agencji pośredniczących, które pilotowały wyjazd (np. M36 w związku z wyjazdem do Australii). Większa część wyraziła zdecydowaną opinię, że z pomocy nie skorzystała wcale (lub w minimalnym stopniu) i wolała samodzielnie radzić sobie z nowymi okolicznościami.

Pierwsze wrażenia bywały różne. M45, szukając spokoju, trafił na „inną planetę” — tak właśnie określił swoje pierwsze odczucia po dotarciu na Islandię: „Nie ma lasu, ludzie się uśmiechają, język jakiś dziwny, a każdy mówi »takk« -co znaczy »dziękuję«”. K35(a) nie miała żadnych kon-

kretnych oczekiwań, działała impulsywnie (identycznie, jak M45) i w Serbii doznała szoku, kiedy okazało się, że „życie codzienne ma się nijak do sporadycznych wyjazdów na stypendia i wakacje”:

Jak jesteś na chwilę wszystko jest super. Pyszne jedzenie, życzliwi ludzie. Jak musisz wyżyć za 200 euro całą rodziną nagle okazuje się, że kupowanie podróbek u Chińczyka na targu to norma w twoim życiu. Albo że ci wyłączą prąd, bo nie masz jak zapłacić.

K30 oczekiwała „dużo”, a „rzeczywistość zweryfikowała to bardzo szybko”:

Miała być to kraina miodem i mlekiem płynąca. Okazało się zupełnie inaczej. Zwłaszcza że w oczach wielu zostajesz zawsze emigrantem, a swoim Polacy bywają okrutni. Ale nie jest to regułą. [...] Pogoda zmienna. Słońce na przemian z deszczem, sztormy to normalne. Wilgoć przeokrutna. Język niczym belkoczące pijane trolle i gdzie w tym był angielski?

M38 liczył na to, że „szybciej dorobi się jak w Polsce”. Trafiając do Szwecji, doszedł do wniosku, że zdany jest na samego siebie, ale:

Sztokholm [to — przypis Ł.L.] duże miasto... w samym metrze można się zgubić... do tego nieznajomość miasta i języka... czarna magia na początku... fascynacja, paler... w kościele siedziałem w pierwszej ławce śpiewając najgłośniej...

M35 nie pamięta swoich oczekiwań i nie przypomina sobie większych problemów po przyjeździe.

„Stres i strach w jakiejś postaci na pewno. Najmocniej wspominam kwestie finansów, bo tak naprawdę zapasy finansowe były ledwie na parę miesięcy”. K23 oczekiwała dużych zarobków. Po przybyciu do Niemiec miała bardzo dobre wrażenia: „Szefostwo okazało się być bardzo miłymi i dobrymi ludźmi jak i również moi przyszli współpracownicy”.

K33 potrzebowała zmiany otoczenia, chciała rozwijać się zawodowo, poznać nowy kraj i doświadczyć przygody. Pierwsze wrażenia były pozytywne. „Bez większego szoku” — co sama podkreśla w przypadku pobytu w Wielkiej Brytanii. Kostaryka wzbudzała jej ciekawość, jako egzotyczny kraj.

K34 jest jedyną osobą, która nie miała zbyt dużego wyboru:

Zostałam postawiona przed faktem dokonanym, nie miałam wyboru jechać bądź nie jechać. Nie miałam żadnych oczekiwań. Z Włochami mam do czynienia od ok. 7 lat bywałam służbowo (kilka razy w roku). Włochy były dla mnie kolejną lokalizacją, nie miał znaczenia kraj.

M36 zdawał sobie sprawę, że wyjazd na wizę studencką nie będzie łatwym doświadczeniem. Miał jednak nadzieję, że może liczyć na lepszy los niż w Polsce:

Pamiętam uczucie podniecenia, gdy odebrano nas z lotniska i widok porannego słońca rozświetlającego sylwetę miasta. Wszystko co odkrywaliśmy było ekscytujące i nowe.

W przypadku K35(b) kwestie oczekiwań były powiązane z jakością życia, chociaż za pierwszym razem przy wyjeździe do pracy nie było żadnych konkretnych pomysłów na to, jaką zostanie rzeczywistość:

Za pierwszym razem było ciężko: nikogo nie znasz, nie wiesz co ze sobą zrobić w weekendy, gdzie zrobić zakupy, jakie nazwy mają środki spożywcze... brak pieniędzy w pierwszym miesiącu: ciężko się żyje za polską pensję w Niemczech.

ŚWIADOMOŚĆ PODRÓŻY

Na dalszych etapach spotkania z nową kulturą pojawiają się kolejne symptomy przebiegu procesu kulturowego uczenia się. M45 w związku z umiejętnością łatwego zawierania znajomości szybko odnalazł się w nowych realiach. Jego samopoczucie było stale pozytywne — a przynajmniej sam tak je ocenia. Pracę znalazł prawie natychmiast poprzez lokalny Urząd Pracy; to samo dotyczyło mieszkania, które wyszukała dla niego szefowa. Nie przypominał sobie ani większych trudności, ani negatywnych zachowań ze strony mieszkańców Islandii w stosunku do niego. Odbierany był pozytywnie. Doceniał ciszę i przyrodę. Najbardziej doskwierała mu bariera językowa i odmienna mentalność, ale nie na tyle, by miało to wpływ na jego ocenę.

K35(a) swoje samopoczucie w Serbii określiła jednym słowem: „depresja”. Zachwiania optymizmu miała również w Szkocji, głównie w chwilach, „kiedy było nam ciężej niż mieliśmy nadzieję, że będzie”. Co interesujące w kontekście moich rozważań, K35(a), odnosząc się do kwestii stosunku tubylców do siebie, uważa, że: „W Serbii są o wiele życzliwsi niż w UK. Nie mam zbyt wielu znajomych Szkotów”. Wynika to, zdaniem mojej rozmówczyni, „z podejścia do życia”: „W Szkocji ja sama nauczyłam się być na dystans i nie ufać nikomu”. Pobyt w Serbii był mimo życzliwości samych mieszkańców znacznie bardziej przygnębiający dla mojej informatorki:

W Serbii przeżyłam szok. Wszędzie pełno ludzi, ciągle przychodzą bez zaproszenia, bardzo ważne jest jak wyglądasz i jak się zachowujesz. [...] Do szału doprowadza mnie jedzenie obiadu w środku nocy. Dość swobodny język wypowiedzi. Jak piłam herbatę myśleli, że jestem chora. Do zawału doprowadzała ich kawa z mlekiem którą piłam. [...] Na ślubach i urodzinach Serbowie zapisują, co od kogo dostali by w razie czego dać prezent tej samej wartości. Są bardzo głośni. [...] Bardzo przesądny naród, wierzą we wróżby, przepowiednie, kłątwy itp. Generalnie mają pozytywne nastawienie do innych, ale często na pokaz, w czterech ścianach strasznie obgadują. [...] Marne pensje, straszne ulice — dziw że ludzie nie łamią rąk i nóg, watahy bezdomnych, chorych i agresywnych psów. Chcesz wyjść do kawiarni, a nie masz za co.

Mimo zdystansowania Szkotów K35(a) lepiej czuła się w Anglii. Głównie chodzi jej o lepszy standard życia — „wygodę i niezależność”. K30 swoje samopoczucie określiła jako „fatalne”, po czym dodaje: „Do dziś się nie otrząsnęłam”. Na miejscu spotkała się raczej z brakiem zainteresowania nią, ale podejście było jak najbardziej przyjazne. W swoim odczuciu K30 ma łatwość zawierania znajomości i ciekawość ludzi. Nie czuje jednak, by pomagało jej to w lepszym odnajdywaniu się w Edynburgu:

Duża klasowość. Podział ludzi na lepszych, gorszych. Szkoci są powściągliwi, jak chyba wszyscy Brytyjczycy. Nie ma pytań osobistych, co cieszy. Nikt nie zagląda do życia osobistego. Dużo emigrantów, niemalże cały świat w jednym mieście. Szkoci dużo piją, zawsze narzekają na pogodę, od tego się zaczyna dzień, od wymiany spostrzeżeń na temat tego, że pada lub że pada i wieje. Możesz być kim chcesz, chodzić jak chcesz, śmierdzieć, być świrem, a zawsze będziesz niewidoczna. Taki urok tego miejsca. Z drugiej strony potwornie miły to naród, pomocny, uśmiechnięty, ale fałszywy.

M38 odczuwał wyraźne rozdzarcie pomiędzy zafascynowaniem nowym środowiskiem a obawą dotyczącą swoich możliwości w tym miejscu. Włochów widział jako życzliwych, ale nie bezinteresownych, Szwedzi zaś byli według niego kulturalni i pomocni. Podziwiał ich:

Za to że dbają o przyrodę... Wsiadasz w autobus i już za chwilę jesteś nad wodą czy w lesie... To, że więcej tu pracy za godniejsze pieniądze i że jak robisz to stać cię na godne życie, a nie wegetację jak w naszej ojczyźnie. Lubię, że wielu tu punków i metali, że kochają sztukę i muzykę i że Szwedzi są spokojni i opanowani...

Samopoczucie M35 oscyloowało między ciekawością, stresem, strachem a fascynacją. Tubyłcy nastawieni byli do niego pozytywnie lub neutralnie. W Stanach Zjednoczonych najbardziej doceniał „łatwość realizacji swoich pragnień i życie na komfortowym poziomie”, co postrzegał jako „szaloną dysproporcję”. K23 podobnie do M35 odczuwała efekty rozłąki z rodziną. Jednak obecność Polaków na miejscu (w tym chłopaka) oraz pozytywne podejście Niemców, z jakim nie spotkała się w Polsce, wpływały na dobre samopoczucie.

K33 w obu przypadkach czuła się dobrze, zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i po przybyciu na Kostarykę. Doceniała tolerancję i otwartość ludzi. Mimo trudności związanych z odmienną mentalnością tubyłców nadal oceniała ich jako otwartych i zainteresowanych nią (podobnie wypowiada się na temat Anglików, pisząc o nich: „Ciekawi mnie, chętnie pomagający, empatyczni”). Najwięcej problemów przysparzają wspomniane poniżej różnice:

Ich podejście do kwestii punktualności i słowności. Również problemy z przemieszczaniem się z miejsca na miejsce, niedziałające telefony, wyłączanie prądu, kwestie bezpieczeństwa. [...] Problemy z przemieszczaniem się związane są z faktem, że nie posiadam swojego samochodu, a Kostaryka ma kiepską infrastrukturę. [...] Niedziałające telefony — to głównie brak sygnału w wielu miejscach, ale również awarie związane z kataklizmami (np. silne wichury w porze deszczowej lub trzęsienia ziemi). To samo dzieje się z elektrycznością. Tu-

taj wszystkie instalacje elektryczne są zewnętrzne [...] i są zawieszane dosyć nisko. Często zatem są zrywane. Kwestia bezpieczeństwa – częstsze włamania, rabunki nawet z bronią w rękę w autobusach, na przystankach, czy nawet w restauracjach, szczególnie po zmroku. Z tym, że tutaj przez cały rok ściemnia się dosyć wcześnie, bo o 6 po południu (strefa równikowa). Nigdy nie przydarzyła mi się taka sytuacja, ale moim znajomym tak.

K34 wpadła w wir pracy. Stresowała się nową sytuacją zawodową i związanymi z nią wyzwaniem. Kwestię potęgowały sytuacja w firmie oraz płeć i pochodzenie kobiety, czyli to, jak była odbierana przez Włochów:

Ludzie są przyzwyczajeni do obcokrajowców (bardzo dużo tu osób spoza UE, którzy oczywiście są traktowani inaczej niż obywatele krajów członkowskich). Polska jest traktowana w sposób bardzo specyficzny — w ich oczach ukradliśmy im pracę [...], dlatego też można spotkać się z różnymi reakcjami. Nigdy nie dotknęła mnie bezpośrednio żadna obraza, ale trzeba uwzględnić, że jestem tu jako kierownik, znamy się z osobami od lat. Przyjęcie było w miarę chłodne (jak to przy zmianie szefa), ale w tym momencie czuję się traktowana jako jedna z nich. [...] Pytania czy Polska należy do UE też się zdarzały.

K34 miała świadomość, że nie jest typem ekstrawertycznym. Nie potrzebuje więc po pracy zbyt wielu kontaktów. Zorganizowała sobie czas w taki sposób, by móc zrelaksować się pokorpo-racyjnym stresie. Brakowało jej psa. Doceniała jednak kuchnię, „zabytki i szeroko pojęte dobra narodowe”, a także „dbanie o rzeczy stare, zabytkowe”.

M36 po przyjeździe do Australii czuł się bardzo dobrze. Mimo stresu związanego z poszukiwaniem zatrudnienia, łączeniem szkoły i pracy oraz kwestiami finansowymi, doszedł do wniosku, że sam pobyt w Australii napawał go optymizmem. Doceniał „dobrą pogodę oraz różnorodność społeczno-kulturową”, miasto (Sydney) widział jako „wyjątkowo aktywne i barwne”. Australijczycy, zdaniem M36, mieli do Polaków stosunek pozytywny albo obojętny.

Dla K35(b) początek był połączeniem ciekawości i strachu. Przerodził się on w „dołek spowodowany samotnością i wyrwaniem ze znanych schematów”. Moja rozmówczyni doceniała jednak „spokój, plan, to że się innych nie ocenia [...], cieszenie się życiem [...]”.

NAUKA PŁYNĄCA Z PODRÓŻY

W swoim badaniu uwzględniłam pytania pozwalające odnieść się do typów reakcji psychologicznych na kontakt z inną kulturą w ujęciu Berry’ego. Wyniki przedstawia Tabela 2.

Tabela 2

Osoba	(1)*	(2)*	Model
M45	T	T	Integracja

Osoba	(1)*	(2)*	Model
K35(a)	N	T	Asymilacja
K30	N	N	Marginalizacja
M38	T	N	Separacja
M35	T	T	Integracja
K23	T	T	Integracja
K33	T	T	Integracja
K34	T	N	Separacja
M36	T	T	Integracja
K35(b)	T	T	Integracja

(1)* Odpowiedzi na pytania dotyczące utrzymywania własnej tożsamości kulturowej;

(2)* Odpowiedzi na pytania dotyczące utrzymywania kontaktów z szerszym społeczeństwem.

Z przedstawionych danych wynika, że większość osób reprezentuje typ integrujący się, łączący dwie kultury — tę z kraju pochodzenia oraz nową, napotkaną w wyniku kontaktu międzykulturowego.

M45 w chwili przeprowadzania badania starał się o obywatelstwo. Nie miał zamiaru wracać do Polski. Oceniał poziom swojego odnalezienia się w nowych okolicznościach bardzo wysoko. Zwracał uwagę na posiadanie wielu znajomych i plany związane ze swoim dalszym pobytem na Islandii. Uważał również, że szczęśliwie zorganizował swoje życie na obczyźnie. Unikał kontaktów z rodakami (poza małymi wyjątkami), ponieważ czuł się przez nich dyskryminowany.

M35 wielokrotnie zastanawiał się, czy wyjazd na studia do Stanów Zjednoczonych to dobry pomysł, „czy nie traci czegoś, zyskując co innego”. Miał wrażenie, że odnalazł się w nowych realiach całkiem dobrze, ale nie osiągnął „pełni możliwości” i nie sądził, by było to w jego zasięgu. Czuł się poniekąd dyskryminowany, ponieważ nadal miał status „gościa”, nie zaś emigranta, rezydenta czy obywatela. Tym samym nie miał pełni praw w kraju pobytu. Nie był jeszcze pewien, czy ma zamiar wrócić do Polski — czy ma do czego wracać.

K23 swój wyjazd uważała za bardzo dobrą decyzję. Była zatrudniona na stałe, nie czuła się dyskryminowana. Brakowało jej rodziny i znajomych. Planowała przez najbliższe lata pracować na obczyźnie, ale nie miała pewności, czy chce tam zostać. Wolałaby zarobić trochę w innym kraju i móc powrócić do Polski, by założyć rodzinę.

K33 miała wrażenie, że względnie dobrze odnalazła się w kraju przebywania. Co prawda brakowało jej bezpieczeństwa, swobody poruszania się czy ludzi (sprzyja to poczuciu izolacji), ale miała plany na działalność gospodarczą (po tym, jak dziecko podrośnie), miała status rezydenta, założyła rodzinę i sprowadziła swojego psa z Polski. Wspólnie z mężem zastanawiali się nad ewentualną emigracją:

Cały czas myśliśmy nad tym jako rodzina, czy chcemy mieszkać w Polsce, czy w Kostaryce. Polska jest krajem bardziej bezpiecznym, z lepszą infrastrukturą, z lepszym dostępem do sztuki i kultury. Z drugiej strony przeraża mnie w Polsce brak tolerancji i generalne zgorzknienie rodaków. Trudniej w Polsce by było nam również kupić dom. Cały czas myśliśmy, zastanawiamy się również nad innymi krajami UE (np. UK lub Hiszpania).

Zdaniem M36 „już po kilku miesiącach” czuł się zadomowiony:

Od wielu lat czuję, że Sydney to mój dom. Nie widzę już siebie nigdzie indziej. [...] Mieszkam w Sydney i czuję się tu na tyle dobrze, by nie planować kolejnych przeprowadzek.

Pojawiały się dość często wątpliwości, czy akurat Australia była właściwym wyborem (głównie było to związane ze zmianami w przepisach emigracyjnych, które oddalały kwestie zdobycia wizy stałego pobytu — wizę tę udało się uzyskać parę tygodni po badaniach — nie zaś w związku z emigracją jako taką). Brak stabilności i niepewność jutra były powodem obniżenia nastroju. W obecnej sytuacji M36 ocenił, że „nie brakuje mu niczego i nie tęskni za niczym”. Powrót do Polski na stałe nie jest brany pod uwagę.

K35(b) miała w planach staranie się o obywatelstwo niemieckie. Zaznaczała to, że ma nową rodzinę i dom w Niemczech, nie miała zamiaru wracać do Polski, mimo że odczuwała czasami tęsknotę za ludźmi, jedzeniem i spontanicznością. Jej dalsze życie związane było z krajem obecnego zamieszkania.

K35(a) z racji silnej potrzeby przynależności reprezentuje typ asymilacyjny — jej celem było wtopienie się w lokalną kulturę, bez pozostawiania miejsca na kulturę serbską lub polską. K35(a) wraz z rodziną, która od chwili przyjazdu do Szkocji powiększyła się (drugie dziecko urodziło się w Wielkiej Brytanii), otrzymała potwierdzenie uzyskaniu statusu *permanent resident*, co oznacza, że tylko egzaminy dzieliły ją i rodzinę od uzyskania obywatelstwa. K35(a) nie czuje się dyskryminowana. Podobnie jednak do M45 unika kontaktów z Polakami (i Serbami) — mówiła o nich: „Żyją w gettach, wielu nie zna angielskiego i nie chce znać. Wolę mieć mało znajomych, ale czuć się częścią społeczności lokalnej”. Co prawda odczuwała czasami brak serbskiego sposobu odżywiania się, jednak nie na tyle, by porzucić emigrację. K35(a) nie planowała powrotu ani do Serbii, ani do Polski. Twierdziła nawet, że ma „swoją dom, swój świat” i w związku z tym, nie wyobrażała sobie żyć gdzie indziej:

Dopiero co kupiliśmy dom pod miastem. Za 15 lat jak córka skończy szkołę planujemy wynieść się na wieś.

K34 i M38 z racji swojego silnego związku z Polską i odczuwaną tęsknotą reprezentują typ separatystyczny. Ich uczestniczenie w kulturze goszczącej ma jedynie charakter mimikry — ułatwia pobyt w obcym miejscu, daje tymczasowy stan przystosowania się, ale zakłada powrót do kraju korzeni, w którym moi respondenci czują się najlepiej. M38 nauczył się angielskiego, nowego zawodu, a w trudnych sytuacjach dawał sobie radę i poukladał swoje życie tak, by odczuwać jak najwięcej satysfakcji. Bardziej szanuje własną pracę i nie pozwala innym go lekceważyć. Uważał, że Szwedzi lubią Polaków. Nie miał szwedzkiego obywatelstwa, ale pracował legalnie. Czas wolny przeważnie spędzał z żoną. Czasami ze znajomymi na rybach. Mimo odnalezienia się w nowych okolicznościach czuł się Polakiem i tęsknił za krajem:

Brakuje mi [Polski — przypis Ł.L.], bo najlepiej jest jak masz pracę i po pracy wracasz do domu... do swojego domu... a ja tak prace mam tu, ale sercem w Polsce i chociaż tu jest super, to jednak wolalbym na swoim siedzieć... pewnie, że tęsknię, zwłaszcza zimą, jak nie ma wiele pracy i siedzenie tu jest bez sensu... ale zacząłem zina robić, to mnie pociesza.

Mając świadomość braku możliwości godnego życia w Polsce, nie decydował się na powrót, przynajmniej do czasu polepszenia się sytuacji. Remontował w międzyczasie dom w ojczyźnie i liczył na to, że kiedyś będzie mógł w nim zamieszkać ze swoją rodziną.

K34 ze względu na specyficzny charakter swojego wyjazdu (przymus związany z pracą) nie przywiązywała wagi do rozterek typowych dla emigrantów. Opuszczenie Polski traktowała jako zdobycie doświadczenia zawodowego i osobistego. Obserwowała ludzi, poznawała kraj, skupiała się na swoim zdrowiu. Uważała, że „całkiem nieźle” odnalazła się w nowych okolicznościach. Cieszyła się brakiem ostrej zimy we Włoszech. Nie nawiązała nowych znajomości, poza tymi związanymi z pracą. Odczuwała brak ojczyzny:

Brakuje mi ogólnie Polski. Nie jestem [w stanie — przypis Ł.L.] dokładnie określić czego najbardziej. Języka, powietrza, krajobrazu. Tęskni mi się tak po prostu. Dziwne uczucie, którego się nie spodziewałam.

Moja rozmówczyni nie tylko miała zamiar wrócić do Polski, lecz także bardzo czekała na ten powrót. Jak sama napisała, „próbuję żyć normalnie”. Nie snuła planów, czekała na to, jak się życie pouklada.

Reprezentantką typu marginalizującego jest K30, która zasadniczo jest pomiędzy kulturami. K30 znajdowała się chyba w najmniej komfortowej sytuacji. Po pierwsze jej odbiór siebie był negatywny — uważała, że jest kimś, kim nie chciała nigdy być. Codziennie miała wątpliwości dotyczące słuszności wyjazdu, ale jednocześnie twierdziła, że „raczej” nie ma do czego wracać.

Mimo wszystko uważała, że odnalazła się świetnie. Nawiązała wiele znajomości z emigrantami z Europy, interesował ją los kraju, w którym mieszka — pisała: „To, że jestem emigrantem w niczym mi nie przeszkadza”. Po drugie nie miała sprecyzowanych planów.

Powyższe wyniki badań (Tabela 2) oparte na modelu Berry’ego pokazują, że jest to konstrukt teoretyczny, biorąc pod uwagę wypowiedzi na pytania zadane wprost (kolumny 1 i 2) oraz na całokształt uzyskanych odpowiedzi. Pojawiają się również wątpliwości w kwestii osób, które same zauważają swoją skomplikowaną sytuację społeczną i odczuwają stan zawieszenia „pomiędzy”. Tym samym K35(a) (podobnie jak K30), według mnie, jest pośród asymilacji a marginalizacji — z jednej strony pragnie zespolenia z kulturą lokalną, z drugiej zaś dostrzega swoją odrębność, wynikającą z bycia emigrantem, czyli obcym. W przypadku osób M45, M36 oraz K35(b) należałoby rozpatrywać ich równoczesne zaklasyfikowanie do typu asymilacji i integracji, ponieważ mają one podejście bardzo indywidualne — to znaczy, że np. tylko częściowo chcą zachować swoją tożsamość, a jednocześnie nie zawsze odczuwają potrzebę kontaktu z lokalną społecznością. Związek celu podróży z akulturacją wskazuje na to, że osoby, dla których wyjazd był związany z pracą (K34, K23, M38), zakładają powrót do Polski. Ich aklimatyzacja w kraju pobytu ma pomóc jedynie w przetrwaniu w nowych warunkach, bez potęgowania stresu i frustracji. W przypadku osób, dla których wyjazd był ucieczką, poszukiwaniem bądź przygodą (M45, K35(a), K35(b), K30, M35, K33, M36) proces akulturacji przebiegał dobrze, jednakże w zależności od różnych czynników efekt kulturowego uczenia się był inny.

* * *

W moich rozważaniach — co zaznaczyłam na początku artykułu — brałam pod uwagę modele teoretyczne, zgodnie z którymi przeprowadziłam analizę wypowiedzi ankietowanych. Analiza ta pozwoliła na pokazanie, po pierwsze, że modele te mają jak najbardziej teoretyczny charakter i są dobrym punktem wyjścia do dalszych rozważań, jednakże nie odpowiadają jednoznacznie na pytania dotyczące kwestii takiego bądź innego przebiegu procesów akulturacji i efektów szoku kulturowego. Czy wpływ na poziom akulturacji ma znajomość kraju lub języka? Sądzę, że nie. Znajomość kraju i języka pozwala co prawda na lepszą ocenę własnych możliwości powodzenia na emigracji, ale nie jest niezbędna. Przykładem mogą tutaj być M45, M38 bądź K33, którzy nie znali języka krajów zamieszkania na tyle dobrze, by komunikować się w sposób bezproblemowy. Obecność znajomych czy rodziny w kraju goszczącym jest bardzo pomocna, ale mając na uwadze odpowiedzi moich rozmówców, wskazujące na potrzebę samodzielnego działania, bądź przeświadczenie, że pomocy od bliskich nie otrzymają — nie jest to kwestia mająca wpływ na sam

przebieg procesu aklimatyzacji. Pomoc ze strony kraju goszczącego, szczególnie w kwestiach proceduralnych, urzędowych jest z pewnością dużym ułatwieniem dla nowych mieszkańców, ale ponownie — nie jest widoczny jej bezpośredni wpływ na poziom odnalezienia się na obczyźnie w przebadanych przypadkach. Oczywiście będzie to sprzyjało pozytywnej ocenie migrantów, gdyż kogoś będzie interesował ich los. Warunki z jakimi spotykają się badane przeze mnie osoby także nie zawsze mają wpływ na to, jak przebiegać może proces uczenia się nowej kultury. Ich cechy osobowe również nie mają zbyt wielu punktów wspólnych, na podstawie których mogłoby powstać spójne wytłumaczenie powodów takiego lub innego przebiegu procesu akulturacji. Zadając ponownie pytanie, które stało się przyczynkiem do powyższych rozważań — co ma wpływ na to, że jedne z osób przystosowały się szybciej, inne wolniej lub tylko w stopniu umożliwiającym tymczasowe przetrwanie? — zwracam uwagę na motywację i determinację osób wyjeżdżających, na ich nastawienie do zmiany, które także w specyficzny sposób objawia się np. w interpretacji przyjazdów do Polski (widzianych jako odwiedziny o charakterze wypoczynkowym, urlopowym). To właśnie motywacja dotycząca zmiany w życiu, pozytywne nastawienie do osiągnięcia celu i determinacja prowadząca do stałego radzenia sobie z napotykanymi niepowodzeniami sprawiają, że emigracja ma sens, a osoby podejmujące decyzję o niej odnajdują się w nowej rzeczywistości. Uważam, że żadne inne zmienne, oprócz nastawienia (wspomniane już motywacja czy determinacja), nie mają znaczącego wpływu na przebieg procesu akulturacji.

Literatura:

Bauman, Zygmunt; 1994, Dwa szkice o moralności ponowoczesnej, Warszawa: Instytut Kultury

Chutnik, Monika; 2007, Szok kulturowy — przyczyny, konsekwencje, przeciwdziałanie, Kraków: Wydawnictwo Prac Naukowych Universitas